Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, piątek 10 grudnia 1937 Nr. 339 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Potwierdza się pogłoska o nowej „bombie" włoskiej

Halifax został w Berlinie poinformowany o rychłym wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów

Paryż, 10. 12. (A) Doniesienie prasy paryskiej o prawdopodobnym ustąpieniu Włoch z Ligi Narodów pokrywają się niemal w zupełności z informacjami ze źródeł włoskich. Notyfikacja o ustąpieniu Włoch z Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy ma nastąpić jakoby już w sobotę wieczorem. Sekretariat generalny Ligi Narodów spodziewa się tej noty w niedzielę lub poniedziałek. Współpraca Włoch z Ligą zakończona więc będzie po 17 latach istnienia.

Jak donoszą dzienniki paryskie, uroczysta deklarcja, którą ma złożyć Mussolini po posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej, będzie logicznym następstwem przemówień, wygłoszonych w Mediolanie i Palermo. W obu tych przemówieniach Mussolini twierdził, że polityka włoska zmierza do formalnego porozumienia z Francją i W. Brytanią pod warunkiem bądź zreformowania, bądź też pozostawienia na stronie Ligi Narodów. Tym samym więc Włochy już wówczas pozwalały przewidywać, że pozostaną tylko czasowo w Lidze Narodów.

Berlin, 10. 12. (R) Wiadomość o zamierzonym w sobotę powzięciu przez wielką radę faszystowską decyzji w sprawie wystąpienia Włoch z Ligi Narodów potwierdza się również w Berlinie.

O decyzji tej poinformowany był rząd niemiecki przed wizytą Halifaxa, którego też uprzedził o tym za jego bytności w Berlinie.

Rząd angielski ze swej strony zakomunikował tę wiadomość min. Delbosowi podczas jego pobytu w Londynie.

Uznanie aneksji Abisynii -- nieaktualne

Opinia dyplomacji brytyjskiej o decyzji Mussoliniego

Londyn, 10. 12. (L) Wśród brytyjskich czynników rządowych panuje przekonanie, że decyzja Mussoliniego wycofania się Włoch z Ligi Narodów nie zmieni sytuacji politycznej w Europie.

Włochy, twierdzą w Londynie, od dawna przestały brać udział w pracy Ligi Narodów i wycofanie ich jest więc tylko formalnym potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy. Dla Wielkiej Brytanii jest to może o tyle ułatwieniem, że

decyzja włoska czyni sprawę uznania podboju Abisynii przez Włochy nieaktualną.

Z drugiej strony decyzja włoska pojmowana jest w Londynie jako krok stwierdzający ponad wszelką wątpliwość, jakie jeszcze istnieją możliwości oraz że pakt antykomunistyczny niemiecko - włosko - japoński posiada wyraźnie

formę zobowiązań politycznych,

którym wszystkie 3 mocarstwa się podporządkowują. Jednym z tych zobowiązań jest ustanowienie przezeń jednolitego frontu wobec Ligi Narodów. Włochy występując z Ligi, przystosowują się do tego jednolitego frontu.

Dzisiejsza prasa angielska daje tym poglądom oficjalnym dobitny wyraz.

Senat Politechniki lwowskiej wprowadza urzędowe ghetto dla Żydów!!

Kapitulacja przed młodzieżą endecką -- Protest żydostwa lwowskiego

Lwów, 10. 12. (B) Wczoraj o godzinie 10 w nocy zakończyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki lwowskiej, na którym rozpatrywano wytworzoną sytuację w związku z blokadą. Senat przyjął delegację studentów blokujących budynek Politechniki i oświadczył im, że

postulaty studentów wszechpolskich w sprawie wprowadzenia urzędowego ghetta na Politechnice Lwowskiej zostaną uwzględnione.

Studenci wszechpolscy postanowili w związku z tym przerwać blokadę gmachu i o godzinie 11 w nocy czwórkami udali się w pochodzie na miasto. Sale wykładowe zamienione na sypialnie opustoszały, a demonstranci nosili ze sobą koce i wiktuały przygotowane na noc, wznosząc okrzyki „radości", skierowane przeciw Żydom.

Jak się dowiadujemy jutro rozpoczną się wykłady na Politechnice lwowskiej i równocześnie zostanie ogłoszone zarządzenie w sprawie podziału miejsc. Według pogłosek członkowie Bratniej Pomocy studentów Politechniki lwow-

skiej, oraz 12 innych polskich stowarzyszeń, którzy podpisali petycję, domagającą się ghetta dla Żydów, będą siedzieli w salach wykładowych z prawej strony, zaś członkowie żydowskiej Wzajemnej Pomocy mają zajmować miejsca na lewo. Wszyscy inni studenci Polacy oraz Ukraińcy mogą zajmować miejsca dowolne.

Prawdopodobnie studenci demokraci oraz przeciwnicy ghetta siedzieć będą koło Żydów.

Wiadomość o wprowadzeniu urzędowego ghetta na Politechnice lwowskiej wywołała wśród Żydów lwowskich przygnębiające wrażenie. W związku z tym organizacje młodzieży akademickiej żydowskiej, oraz polskiej demokratycznej mają zwołać wielki wiec protestacyjny. Również przedstawiciele żydostwa lwowskiego zwołają wiec protestacyjny.

Tragedia słuchaczy S. G. H. w Warszawie

i nikczemne insynuacje prasy endeckiej

Warszawa 10. 12. (A) Na S.G.H. niestety dziś nie zaszły żadne zmiany w sytuacji, niezmiernie tragicznej dla studentów żydowskich. Od samego rana mianowicie wejście na uczelnię zostało obsadzone przez bojówki endecko - oenerowskie, które nie wpuszczają Żydów na uczelnię.

Kilku Żydów, którzy przybyli i chcieli się dostać do wnętrza, ciężko pobito.

W związku z wczorajszymi krwawymi zajściami na S.G.H., dzisiejsza prasa endecko - oenerowska rozpętała straszliwą kampanię oszczerczą przeciwko Żydom oraz szlachetnemu prof. Lipińskiemu, który sam jeden przeciwstawił się chuliganom.

Dzisiejsze „ABC" a za nim cała endecka prasa wieczorowa w prowokacyjnym oświetleniu przedstawia przebieg zajść, przy czym podaje, że prof. Lipiński miał rzekomo wołać na studentów Polaków „polskie świnie", „polskie łajdaki" i td. oraz że miał on spoliczkować najbardziej agresywnych studentów endeckich. „ABC" pisze, że jedynie taktowi (!!) narodowców należy zawdzięczać, że prof. Lipińskiego nie spotkał ten sam los, co kilku dziesięciu studentów żydowskich.

„Goniec Warszawski" zrzuca oczywiście całą winę za niesłychaną sytuację na S.G.H. na studentów Żydów i pisze, że studenci Żydzi, którzy zgromadzili się w uczelni koło sekretariatu, wznosili okrzyki antypaństwowe (sic!) Na takie zachowanie się Żydów musiała zareagować młodzież narodowa i przystąpiła do usuwania ich siłą. W starciu Żydzi rzekomo pobili dotkliwie jednego studenta Polaka. O zachowaniu prof. Lipińskiego pisze endeckie pismo, że nie tylko stanął po stronie Żydów, ale sam zaangażował się do walki i nawet 2 studentów znieważył czynnie. Postępek ten miał wywołać powszechne oburzenie wśród młodzieży jak i profesorów, zwłaszcza, że studenci Żydzi swoim zachowaniem się starali się zakłócić spokój na uczelni, by uniemożliwić normalne prowadzenie wykładów. Wobec tego rektor S.G.H. prof. Makowski absolutnie nie interweniuje w wytworzonej sytuacji, w której

Żydzi nie są w ogóle dopuszczani do wykładów.

Wśród studentów żydowskich w Warszawie panuje ogromne zaniepokojenie, gdyż sytuacja w S.G.H. może stać się wzorem dla bojówek endeckich także na innych uczelniach.

Ultimatum japońskie -- bez odpowiedzi

Rozpoczęcie generalnego ataku na Nankin

Tokio, 10. 12. (R) Według wiadomości ze źródeł japońskich, o godzinie 12.30 (czas lokalny) wojska japońskie przystąpiły do generalnego natarcia na pozycje chińskie w Nankinie. Dowództwo chińskie pozostawiło ultimatum generała Matsui bez odpowiedzi.

Co zawierało ultimatum gen. Matsui

Tokio 10. 12. (R) W liście przesłanym przez generała Matsui do dowództwa wojsk chińskich w Nankinie, naczelny wódz armii japońskiej oświadcza, iż jest zdecydowany zniszczyć całkowicie Nankin, jeżeli to będzie konieczne wraz ze wszystkimi dziełami sztuki i zdobyczami ostatnich dziesięciu lat, o ile Chińczycy nie wyrzekną się oporu. Japonia ma jednak nadzieję, iż nie będzie zmuszona do dokonania tego dzieła zniszczenia. Wojska japońskie nie ruszą się do południa dnia dzisiejszego, a ich przedstawiciele będą gotowi rozpocząć w każdej chwili rokowania z władzami wojskowymi chińskimi. Jeżeli ultimatum to nie osiągnie skutku, Japończycy wznowią ofensywę, by obalić wszystko, co będzie opierało się w ich postępowaniu naprzód.

Łajdacka argumentacja

Tokio 10. 12. (R) Komentując pogłoski o zamierzanym ustąpieniu naczelnego wodza armii chińskiej generała Czang Kai Szeka, „Asahi Szimbu" przestrzega przed manewrami chińskiej propagandy. Dziennik domaga się przede wszystkim by Chiny poddały szczerej rewizji swą politykę w stosunku do Japonii, oraz by dały gwarancję, że żadne wystąpienia antyjapońskie nie powtórzą się bez względu na to, czy Czang Kai Szek ustąpi, czy też pozostanie na swym stanowisku.

„Japan Times" pisze, iż rząd nankiński został w rzeczywistości już zwyciężony. Obecnie pozostały zanarchizowane Chiny, które mogą stać się ofiarą ambicyj komunistycznych.

„Asahi Szimbun" uważa, iż Wielka Brytania powinna zmienić swą politykę w stosunku do Chin. Dziennik gwałtownie atakuje W. Brytanię, mówiąc o błędach jej polityki, by w rezultacie domagać się zrozumienia i uznania „słusznego i lojalnego stanowiska Japonii oraz jej istotnej siły".

* * *

Szanghaj 10. 12. (R) Brytyjski konsul generalny złożył protest przeciwko zajęciu przez marynarzy japońskich statku brytyjskiego, przy czym, zerwana została flaga brytyjska i zastąpiona przez flagę japońską.

P. P. S. organizuje pogrzeb Andrzeja Struga

Warszawa, 10. 12. (A) Dziś z rana mieszkanie Andrzeja Struga przy ulicy Topolowej 2. zamieniło się na dom żałoby. W gabinecie pracy znakomitego pisarza, w którym spędził on wiele dni swego życia, ustawiono w pośrodku katafalk, na którym spoczęły zwłoki na tle osłoniętej czarną materią biblioteki, oraz czerwonego sztandaru Polskiej Partii Socjalistycznej. U wieka trumny powódź kwiatów jak chryzantemy, czerwone goździki i wiejskie kwiaty, które najbardziej kochał. Zmarły pisarz pochowany zostanie w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3 po południu.

Organizacją pogrzebu zajmuje się PPS, której zmarły był członkiem od najwcześniejszej młodości. Spodziewany jest udział w pogrzebie kilkudziesięciu tysięcy osób.

Wypierają się swych skompromitowanych działaczy

Praga 10. 12. (D) Biuro prasowe stronnictwa Niemców sudeckich podaje, że z 7-u skazanych w procesie w Czeskiej Lipie przeciw Wernerowi Weissowi i towarzyszom, dwóch należało do partii Niemców sudeckich: dr Walter Rohn i Werner Weiss.

Przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein zarządził natychmiastowe wykluczenie obu skazanych z partii.

Jeszcze jeden komentarz urzędowy o rozmowach Delbosa

Paryż, 10. 12. Agencja Havasa donosi z **Bukaresztu**, że zasadniczym rezultatem rozmów **min. Delbosa** w Warszawie jest niewątpliwie **wzmocnienie sojuszu francusko-polskiego**. Wizyta min. Delbosa w Bukareszcie ma na celu wzmocnienie tradycyjnej przyjaźni i współpracy pomiędzy Francją a Rumunią. W Polsce wymiana zdań objęła szerokie tematy. Nowym momentem było omówienie polskich postulatów w dziedzinie kolonialnej. Rozmowa na te tematy nie objęła szczegółów, ponieważ w swej całości zagadnienie to nie jest jeszcze w tej chwili postawione. W tej formie umiarkowanej i ogólnej postulaty te nie mogły spotkać się z jakimiś istotnymi zastrzeżeniami ze strony min. Delbosa. Francja bowiem nie mogłaby odmówić swej sojuszniczce tego rodzaju zadośćuczynienia, którego w ramach ogólnego układu nie wzdragałaby się udzielić Rzeszy niemieckiej. Potrzeby Polski w tej dziedzinie są zresztą identyczne z potrzebami, o których mówią czynniki niemieckie.

W związku z wysuwanym swego czasu projektem ogólnego paktu wzajemnej pomocy między Francją a Małą Ententą — jako całości, agencja Havasa podkreśla, iż jest on o tyle nieaktualny, że pakt taki musiałby być poprzedzony zawarciem ogólnego układu o wzajemnej pomocy między trzema krajami Małej Ententy. Jak wiadomo zaś, ani Jugosławia, ani Rumunia układu takiego nie chcą zawierać.

Z prasy żydowskiej

Po wizycie ministra Delbosa

A. Einhorn zaznacza w „Hajncie" na marginesie wizyty ministra Delbosa, że nie tak dawno jeszcze uważali wszyscy tajną dyplomację za ostatecznie wytępioną. Było to jedno ze złudzeń, jakie rozwiały się w latach powojennych. Tajna dyplomacja nigdy nie była bardziej tajną, niż teraz. Jaskrawym tego przykładem jest podróż ministra Delbosa. Prasa — polska i zagraniczna — rozwodzi się szeroko nad wizytą min. Delbosa w Warszawie, w rezultacie jednak szeroki ogół wie o stosunkach polsko - francuskich tyleż, co przed tą podróżą. Najlepiej nawet poinformowani publicyści gubią się w dociekaniach na temat, z czym wyjechał od nas minister Delbos. Jedynym faktycznym materiałem są toasty kurtuazyjne na uroczystych bankietach i nader zręczne oświadczenia na konferencjach prasowych, zwoływanych jedynie w tym celu, aby nic na nich nie powiedzieć. Ogólnie panuje wrażenie, że po wizycie ministra Delbosa pozostały jednak zawieszone w powietrzu zagadnienia, które — nie dadzą się załatwić podczas krótkiej wizyty ministerialnej. Wszystkie relacje o wynikach wizyty brzmią zatem niezbyt realnie. Ze wszystkich dziedzin życia państwowego polityka zagraniczna daje największe pole wyobraźni. Jeśli coś da się w tej dziedzinie sformułować jasno i wyraźnie to — życzenia. Tu stwierdzić należy, że polska opinia publiczna jasno i kategorycznie wyraziła życzenie, aby sojusz polsko - francuski był jak najmocniejszy i jak najtrwalszy. Wydaje się, że jest to jedna z niewielu spraw państwowych, w których społeczeństwo polskie okazuje jednomyślność. Jednomyślność ta urasta w chwili obecnej do poziomu doniosłego faktu.

Zakaz pikietowania sklepów żydowskich

Poseł dr Gotlieb omawia w „Momencie" oświadczenie naczelnika wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim warszawskim p. Czekalskiego, złożone delegacjom żydowskim z Warki, Grójca i miasteczek okolicznych, że wydarzenia w tych miastach będą zlikwidowane z całą energią, a pikiety przed sklepami żydowskimi zostaną usunięte. Autor zapytuje, czy miasteczka te zasługują na jakiś specjalny przywilej, czy też jest to może początek akcji, która będzie przeprowadzona w całym kraju, i powołuje się na oświadczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu wszelkich przejawów anarchii. Do takich objawów anarchii należy niewątpliwie pikietowanie sklepów żydowskich i zajścia z tym związane. Pozostają one niewątpliwie w ostrej sprzeczności z prawem i podpadają pod wiele paragrafów kodeksu karnego. Są czynem zbrodniczym również ze stanowiska psychologicznego, bowiem po pikietach przychodzą zwykle petardy, wybijanie szyb, a kończy się to wszystko na ekscesach, tj. na zupełnej anarchii. Autor ponawia zapytanie, czy te wybuchy anarchii tłumione będą jedynie na małym odcinku geograficznym, czy też zostaną wykorzenione całkowicie.

Prace komisji skarbowej Sejmu

Warszawa, 10. 12. (A) Dziś z rana rozpoczęły się obrady komisji skarbowej Sejmu, która ma omówić trzy rządowe projekty ustaw:

1) o zmianie rozporządzenia pana Prezydenta o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży, o sprzedaży napojów alkoholowych, 2) o zmianie ustawy o opodatkowaniu piwa, 3) o zmianie warunków dzierżawy państwowego monopolu zapałczanego. Wszystkie trzy projekty zmierzają do wytworzenia dogodniejszych warunków sprzedaży tych artykułów, a tym samym do podniesienia spożycia drogą bądź obniżki stawek podatkowych, bądź też obniżenia cen.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji prawniczej poseł Gładysz referować będzie rządowy projekt ustawy w sprawie obniżki komornego, oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Hitler nie czuje się bezpieczny w Berlinie

Tajemniczy osobnik wkradł się do kancelarii Hitlera

Paryż. 10. 12. (J) „Pariser Tageszeitung" donosi z Berlina: Dopiero teraz wychodzi na jaw sensacyjne zdarzenie, jakie miało miejsce kilka tygodni temu w urzędzie kanclerskim, na Wilhelmstrasse.

We wczesnych godzinach rannych wszedł do gmachu jakiś mężczyzna bez wierzchniego okrycia i bez kaelusza, ubrany w granatowy mundur i czarny krawat, tak jak noszą się wszyscy racownicy urzędu kanclerskiego. Nie zatrzymany przez nikogo,

wszedł spokojnie na drugie piętro, gdzie znajduje się gabinet pracy Hitlera

oraz szefa kancelarii, Lammersa. Byli oni obaj w owym dniu w Berchtesgaden.

Wspomniany mężczyzna wszedł do biura,

i zaczął studiować leżące na stole papiery i dokumenty.

Przypadkowo w owej chwili wszedł do pokoju jakiś urzędnik i zapytał obcego, co go tu sprowadza. Zamiast odpowiedzi otrzymał mocne

uderzenie pięścią w twarz.

Na podniesiony alarm zjawiło się kilku członków przybocznej gwardii Hitlera w czarnych mundurach, którzy rzucili się na intruza. — Kiedy go wyprowadzali przez korytarz ku bocznemu wyjściu, zdążył on jeszcze zadać

mocny bokserski cios jednemu ze strażników,

na skutek czego tamten padł bezprzytomny na ziemię. Wyrwawszy się z rąk oszołomionych gwardzistów, tajemniczy osobnik zaczął uciekać.

Nastąpiło prawdziwe polowanie i dzika gonitwa po wszystkich kondygnacjach gmachu.

Dopiero strzał rewolwerowy, który ugodził owego osobnika w nogę, ubezwładnił go, tak. że można go było zaaresztować.

Przytrzymany odmówił wszelkich wyjaśnień wobec czego został poddany badaniom psychiatrycznym.

W panicznym strachu powiadomiono o tym wypadku bawiącego w Berchtesgaden Hitlera.

Bliscy współpracownicy Hitlera wiedzą bowiem nie od dzisiaj, że ciągle podkreśla, iż **straż bezpieczeństwa w Berlinie jest niewystarczająca i że niechętnie przebywa w gmachu kanclerskim, na Wilhelmstrasse. Strażnicy przyboczni, którym powierzona jest opieka nad gmachem kanclerskim, postawieni zostali przed sąd, jednakowoż rodzaj wymierzonej im kary trzymany jest w najściślejszej tajemnicy.**

Sprawa Doboszyńskiego dziś przed Sądem Najw.

Warszawa, 10. 12. (A) Dziś Sąd Najwyższy rozpatruje skargę obrońców inżyniera Doboszyńskiego, którego proces przed Sądem Przysięgłych w Krakowie w czerwcu br. zakończył się jak wiadomo wyrokiem uniewinniającym. Jak wiadomo, zwrócili się obrońcy Doboszyńskiego do Sądu Apelacyjnego o zwolnienie Doboszyńskiego ale Sąd Apelacyjny żądanie to odrzucił. Wobec tego sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który równocześnie ma załatwić wniosek Sądu krakowskiego przeniesienie sprawy na teren apelacji lwowskiej.

Decyzja zapadnie w godzinach popołudniowych. Przyniesiemy ją w jutrzejszym wydaniu porannym.

Wzmocnienie brytyjskich sił zbrojnych w Kairze

Paryż 10. 12. (A) „Information" zwraca uwagę że w najbliższym czasie mają odjechać z Anglii do Egiptu oddziały artylerii przeciwlotniczej. Dziennik podkreśla, iż na podstawie ostatniego porozumienia angielsko - egipskiego było ustalone, że rząd angielski nie będzie mógł powiększać kontyngentu swych wojsk w Egipcie bez formalnej zgody rządu egipskiego. Rozmowy, jakie się odbywały jeszcze przed kilku tygodniami, wskazywały, że chodzi w nich raczej o redukcję, niż o powiększenie kontyngentów angielskich. Widocznie zatem rząd egipski cofnął wszystkie swoje obiekcje i wyraził obecnie zgodę, do której poprzednio nie był skłonny.

Publicysta „Information" p. Brinon stwierdzi, że w kołach włoskich wiadomość o tym wzmocnieniu kontyngentów angielskich w Egipcie miały wywołać zdziwienie i niezadowolenie. Jednakże, pisze p. Brinon, tego rodzaju demonstracja siły i zdecydowania ze strony W. Brytanii jest raczej dowodem, że W. Brytania przygotowuje własne negocjacje, mające na celu utrzymanie równowagi i pokoju.

Obawa przed minami, czy — sabotaż?

Gibraltar 10. 12. (R) Na pokładzie statku brytyjskiego „Celtistar" idącego z portów południowej Ameryki z ładunkiem mięsa do hiszpańskich portów rządowych, 27 marynarzy angielskich, na ogólną liczbę 57-u ludzi załogi, odmówiło kontynuowania podróży do portu przeznaczenia. Odmowę swą tłumaczą tym, że okręty wojenne gen. Franco założyły pola minowe przed wejściem do portów w Barcelonie, Walencji i Kartagenie.

Mobilizacja cywilna w Barcelonie

Barcelona, 10. 12. (R) Minister pracy wydał dekret, nakazujący mobilizację cywilną wszystkich Hiszpanów w wieku od 18 do 60 lat, a będących w obecnej chwili bez pracy. Wszyscy zarejestrowani bezrobotni w wieku od 18 do 40 lat mają być natychmiast wcieleni do specjalnych oddziałów. Dekret ustala szczegóły przeprowadzenia tej „cywilnej mobilizacji".

OKRUCIEŃSTWO WOJNY

W HISZPANII, W ABISYNII I W CHINACH

W JESZCZE WIĘKSZEJ SKALI

Raz jeszcze świat jest wstrząśnięty okropnościami nowoczesnej wojny. Dzieje się to w chwili obecnej za sprawą Japonii, której pociski niszczą miasta chińskie wraz z ludźmi i bogactwami. W każdym kraju zapytują z lękiem, jaki będzie los Rzymu, Paryża, Londynu, Monachium czy Berlina w razie wojny której zbliżanie się czują wszyscy. Nikt bowiem nie ma najmniejszej wątpliwości, że gdyby ona wybuchła ujrzanoby w Europie te same co w Chinach okropności, prawdopodobnie w jeszcze większej skali.

Czyż więc ludzie stali się potworami? Czy wstąpił w nich jakiś wściekły demon?

DEMON WOJNY

Rzezie oraz zniszczenia są przygotowywane i wykonywane w Japonii przez wojskowych, oficerów i generałów, tak jak to się dziać będzie jutro w Europie. Oficerowie ci i generałowie nie są bynajmniej potworami; są oni takimi samymi ludźmi jak każdy z nas i gdybyście ich znali w życiu prywatnym bylibyście często bardzo zdziwieni ich łagodnością i ludzkością. Dlaczego więc przedsiębiorą i wykonują tak straszliwe zniszczenie? Z obowiązku zawodowego; dlatego, że od drugiej połowy XIX wieku przywódców wielkich armii ogarnęła myśl o nowej wojnie. Demonem który ich opanował, jest właśnie idea, głosząca, że ponieważ wojna jest złem, należy ją uczynić jak najkrótszą; sposobem zaś skrócenia czasu trwania jest uczynienie jej jak najstraszliwszą. Zgnębiony gwałtownością natarcia wróg, utraci szybko odwagę i zawrze natychmiast pokój, dając sobie i swojemu przeciwnikowi możność uniknięcia okropności długiej wojny. Byłby to sposób „zhumanitaryzowania" wojny przez uczynienie jej jaknajbardziej nieludzką.

GENERAŁ CLAUSEWITZ

Myśl, że wojna, będąca akcją gwałtowną, powinna w miarę doskonalenia się, stawać się jeszcze gwałtowniejsza i że cywilizacja — zamiast złagodzić walkę, musi uczynić ją jeszcze bardziej niszczycielską i okrutną, została po raz pierwszy rzucona przez generała Clausewitz. Był on od 1820 do 1830 roku dyrektorem szkoły wojennej w Berlinie. Jego idee zaczęły się rozpowszechniać dopiero po roku 1848 a szczególnie po 1870 roku, pozostając jednak jeszcze w sferze teorii i nie znajdując zastosowania w wojnach, które prowadzono nadal bez zbytniego okrucieństwa.

W HADZE W ROKU 1907

W 1907 roku, kiedy w Hadze zgromadziła się międzynarodowa konferencja pokojowa, zwołana przez prezydenta Roosevelta i cara Rosji, świat wojskowych i polityków dzielił się już, w sposób jednak całkowicie teoretyczny, na zwolenników dwóch doktryn — łagodnej i okrutnej — wojny. Ambasador Nelidoff, który otworzył w imieniu cara konferencję, streścił stan rzeczy w przemówieniu, czytywanym jeszcze z zaciekawieniem. Oto, co wówczas powiedział:

„Twierdzi się, że po to, aby wojny były krótkie oraz rzadkie, należy, aby narody, w nich zamieszane, odczuły cały ciężar wojny, a co za tym idzie, starały się ją zakończyć jaknajprędzej i nie miały ochoty na jej ponowne rozpoczynanie. Opinia ta wydaje mi się zupełnie mylna; okrucieństwa dawnych walk i wojen średniowiecznych nie skróciły ich czasu trwania, ani nie zmniejszyły częstości, podczas — gdy złagodzenie, które przyniosła druga połowa ubiegłego stulecia w sposobie prowadzenia wojen, traktowaniu jeńców i rannych, wreszcie cała seria środków humanitarnych, jakimi szczycić się może pierwsza konferencja pokojowa i jakie powinny być uzupełnione przez prace obecnie zainaugurowanej, nie przyczyniły się bynajmniej do rozwinięcia zamiłowania do wojny; przeciwnie, nawet rozpowszechniły one na całym świecie uczucie międzynarodowej przyjaźni i zbudziły prąd pacyfistyczny, który objawia się w manifestacjach sympatii ze strony opinii publicznej oraz powinien cechować nasze prace".

KLĘSKA KONCEPCJI NIEMIECKIEJ

W r. 1914 wojna okrutna wyszła nagle ze sfery teorii i spadła na świat. Niemiecki sztab generalny przejął ją w sposób zdecydowany oraz zupełny i oparł wszystkie nadzieje na swoich metodach, pragnąc w ten sposób zaskoczyć szybko wojnę światową i uratować Niemcy z niezwykle groźnej sytuacji, w jakiej znalazły się one z powodu powstania wielkiej koalicji, utworzonej przeciwko nim. Niemiecki sztab generalny pomylił się zupełnie; wojna światowa potwierdziła słuszność opinii generałów i mężów stanu osiemnastego wieku: gwałtowność środków, zastosowanych z obu stron, zamiast skrócić czas trwania wojny, przedłużyła ją, doprowadzając przeciwników do ostateczności i czyniąc niemożliwymi wszelkie układy. Trzeba było walczyć do ostatka, to jest do zupełnego wyczerpania jednej ze stron. Na jakiż jednak wysiłek musiała się zdobyć strona zwycięska, aby wyczerpać przeciwnika i czyż pod koniec wojny — nie znalazła się ona w stanie godnym pożałowania?

OKRUCIEŃSTWO

Gwałtowna reakcja, skierowana jednocześnie przeciwko doktrynie, która uważa, że humanitaryzuje wojnę przez nadmiar swej nieludzkości a sprzyjająca idei osiemnastego stulecia powinna była nastąpić po zakończeniu wojny światowej. Francja i Anglia, które z powodu zastosowanych przez Niemcy metod oskarżały je surowo w okresie wojny światowej o barbarzyństwo, powinny były stanąć na czele tej reakcji. Tak jednak się nie stało. Dziś okrucieństwo panuje w wojnach, które rozpoczęły się od roku 1930 w Mandżurii, Etiopii Hiszpanii i Chinach; skutek tego jest widoczny: wojny przeciągają się, pokój staje się wszędzie niemożliwy. Obecna wojna w Chinach jest jedynie przedłużeniem na krótko przerwanej wojny w Mandżurii. W Etiopii, mordercza i krwawa wojna trwa w postaci rozproszonych, pojedynczych utarczek i może ciągnąć się przez długie lata. W Hiszpanii walczą już od 16 miesięcy.

Kiedyż świat zrozumie, że ludzie osiemnastego wieku mieli rację i kiedyż zareaguje na ten szał wojny, która miałaby się zhumanitaryzować stając się nieludzką? Jest to wielkie zagadnienie, które nasuwa wojna abisyńska wojna hiszpańska i wojna chińska. Biada światu, jeżeli się nie przebudzi i nie potrafi rozstrzygnąć tego zagadnienia w odpowiednim czasie! Dla rozstrzygnięcia tego niezbędna jest jedna jedyna rzecz, równie prosta, jak trudna — powrót do rozwagi i do człowieczeństwa.

Myra Gruhenberg

ERWIN I INNI

Erwin nuci jakąś wesołą piosenkę. Jest w świetnym humorze bo przecież praca sprawia mu radość, przełożeni oceniają zdolności młodego urzędnika i przyrzekli mu rychły awans. A wieczory należą do Manon. Rozkoszne są te godziny — spędzane we dwoje. Spotykają się codziennie i spacerują razem po mieście albo też rozmawiają godzinami w jakiejś małej dyskretnej kawiarence.

Coprawda czasem Manon daje do zrozumienia, że chciałaby korzystać z tych wielu rozrywek, jakich dostarcza wielkie miasto i na tym punkcie zaznacza się między nimi różnica zdań. Erwin bowiem woli być z Manon sam na sam, ale ulega jej woli i od czasu do czasu idzie z nią do jakiegoś lokalu rozrywkowego.

Dzisiaj sprawi jej miłą niespodziankę dwoma biletami do teatru. Manon napewno się ucieszy.

Młody urzędnik musi jeszcze zaczekać na pocztę, którą mu przyniesie stenotypistka, a potem uda się szybko na przystanek obok opery gdzie spotyka się codziennie z Manon. Jest w świetnym humorze i nuci jakąś wesołą piosenkę.

Wtem dzwoni telefon na biurku.

To Manon.

— Dziś wieczorem... — zaczyna Erwin, który chciał właściwie już teraz zdradzić Manon niespodziankę, jaką dla niej przygotował.

— Dziś wieczorem — przerywa mu Manon najwyraźniej zakłopotana — jestem niestety zajęta.

Milczenie.

— Jak proszę? — pyta Erwin.

— Nie mogę dziś się z tobą spotkać... zaszła nieoczekiwana przeszkoda.

— Przeszkoda? Czy nie chciałabyś mi wyjaśnić...

— Bardzo cię proszę, nie wypytuj mnie tak ciągle. A może chcesz mnie zmusić, bym ci wymyśliła na poczekaniu jakąś bajeczkę?

— To znaczy, że nie możesz mi powiedzieć prawdy?

— Mogę ci powiedzieć prawdę: zaproszono mnie do teatru. Ponieważ już oddawna pragnę mieć trochę więcej rozrywek.

— Już oddawna?

— Tak. Ty chcesz tylko ciągle rozmawiać a ja...

— Jeżeli cię dobrze rozumiem, Manon to i twoje przyszłe wieczory nie będą już wyłącznie zarezerwowane dla mnie?

— Zgadza się

— A więc... czy chcesz mi coś jeszcze powiedzieć?

— Nic specjalnego.

— W takim razie życzę ci dobrej zabawy. — Bądź zdrowa, Manon.

— Bądź zdrów, Erwinie.

To pożegnanie będące właściwie zerwaniem — przyszło zupełnie nagle, nie poprzedzone żadnymi jakimiś oznakami. Oto ni stąd ni zowąd. Manon nie znajduje już nagle żadnego upodobania w rozmowach, które przed tym wydawały jej się zawsze tak miłe i interesujące, co przecież stale potwierdzała. Czy zaszło coś między nimi, co usposobiło ją nieprzychylnie? Nic takiego nie zaszło. Tylko minęło dużo czasu, a to widocznie jest dostatecznym powodem tej nagłej zmiany.

Erwin przyciska swą bladą twarz do szyby okiennej. Jeszcze przed kilkoma minutami nie przeczuwał, że coś takiego mogłoby się wydarzyć — no i oto teraz stało się to już faktem dokonanym. Zerwała z nim. Zerwała. Tak, to nie ulega wątpliwości. Czy można jeszcze z tym walczyć, czy jest możliwe odzyskanie Manon? Jego duma buntuje się przeciwko temu, ale jego serce każe mu podjąć próbę odzyskania ukochanej.

Podchodzi raz jeszcze do telefonu.

— To ja, Manon — powiada i milczy, pełen oczekiwania, chcąc jej dać sposobność, by sama wszystko odwołała.

— Czego chcesz? — pyta Manon trochę niecierpliwie, bo może ubrała już kapelusz i spieszy się na nową randkę.

Nic nie pomaga. Erwin musi powiedzieć jej wyraźnie, o co idzie.

— Czy zdajesz sobie sprawę Manon, że twoja dzisiejsza randka przesądza nietylko sprawę dzisiejszego wieczoru ale w ogóle wszystko?

— Dlaczego?

Erwin nie znajduje zaraz trafnej odpowiedzi

— Wybacz mi — napiera Manon, ale śpieszę się.

KRAKÓW wczoraj i dziś

„Bokserzy" Str. Narodowego na ławie oskarżonych

W krakowskim sądzie okręgowym odpowiada dziś bojówka endecka, oskarżona o napady na ludność żydowską w Krakowie. Jak już swego czasu pisaliśmy, założona została na Zwierzyńcu bojówka Stronnictwa Narodowego, która udzielała lekcji boksu, kandydatom na bojówkarzy.

Na czele bojówki stali znani z wystąpień Antoni Marcinkowski, magazynier firmy „Iskra-Karmański", Zbigniew Schaeffer oraz Józef Frączek. Pomocnikami ich było jeszcze 8-miu osobników.

Bojówka ta napadła w godzinach wieczornych na przechodniów żydowskich, bijąc ich dotkliwie.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Wsołek, wotują s. o. dr. Bartynowski i s. o. dr. Mięsowicz. Oskarża prok. dr. Klimczyk.

Smiertelne zatrucie gazem na ul. Siemiradzkiego

Dziś około godziny 10.15 przedpołudniem w domu przy ul. Siemiradzkiego l. 35 dozorca poczuł ostrą woń gazu, dobywającego się z jednego z mieszkań.

Było to mieszkanie jednoizbowe, zajmowane przez 40-letnią Jadwigę Skalną, bez zajęcia. Dozorca zapukał do drzwi, ale nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Wobec tego przystąpił do wyważenia drzwi.

Po wejściu do mieszkania znaleziono jego lokatorkę, nie dającą znaków życia. Przy kuchence odkręcony był kurek gazowy. Wezwano wprawdzie jeszcze lekarza Pogotowia Ratunkowego, ale stwierdził on, że wszelka pomoc jest już spóźniona.

Aresztowanie 90 osób na terenie IV Komisariatu

Ubiegłej nocy policja krakowska przeprowadziła wielką obławę na terenie IV Komisariatu w Krakowie. W obławie wzięli udział funkcjonariusze policji mundurowej i śledczej. Trwała ona do godziny 2-giej w nocy.

W czasie obławy zatrzymano 90 osób, które odstawiono do aresztów policyjnych. Większość zatrzymanych poszukiwana jest za różne przestępstwa.

Apelacje w sprawie wspólników Parylewiczowej

W sprawie sądowej przeciw wspólnikom Wandy Parylewiczowej prokurator wnosi apelację przeciw wszystkim wyrokom, za wyjątkiem oskarżonych adw. dr. Schneida i Leiba Isslera. Wobec tego wyrok uniewinniający adw. dr. Schneida jest prawomocny. Natomiast co do Isslera, zasądzonego na 1 rok, apeluje obrona.

Zmiany w sądach krakowskich

W związku ze zmianami w sądownictwie krakowskim w dniu 1 stycznia przejść mają na prowincję sędziowie dr. Gina i dr. Litawski.

uśmiechnij się

BOŻE ZBAW KRÓLA!

Nadworny lekarz króla angielskiego został pewnego razu odwołany z Oxfordu, gdzie wykładał na uniwersytecie. Przez pedela polecił zawiadomić słuchaczy o swoim wyjeździe. Pedel napisał na tablicy: „W ciągu najbliższych dni nie będę wykładać, ponieważ zostałem wezwany do łoża jego królewskiej wysokości".

Na drugi dzień jeden ze studentów dopisał: „God save the King".

OSTROŻNY.

Pacjent przychodzi do lekarza.

— Czy przypomna pan sobie, panie doktorze, że przed około dwoma laty leczył mnie pan na reumatyzm i ostrzegał mnie wówczas przed wilgocią.

— Słusznie — odpowiada lekarz — a cóż panu teraz brakuje?

— Nic, panie doktorze, chciałem tylko zapytać, czy mogę się kąpać.

SYSTEM SOWIECKI

Primadonna opery kijowskiej Petruszenko oraz śpiewak Donet zostali niedawno przyjęci na Kremlu przez Stalina, który udekorował ich wysokimi odznaczeniami, obecnie zaś skazano ich na śmierć i rozstrzelano.

Prawdopodobnie, żeby nadmierny zaszczyt nie przewrócił im w głowie.

PRZEZORNOŚĆ

Nad brzegiem Renu siedzą dwaj rybacy: Francuz i Niemiec. Pierwszy złowił już kilkanaście wspaniałych ryb, drugi jest „bez początku".

— Nic nie rozumiem! — woła wreszcie. — Łowimy przecież w tym samym miejscu...

Francuz wskazuje na odznakę partyjną w klapie marynarki swego towarzysza i mówi:

— Radzę panu zdjąć to!

— Dlaczego?

— Żeby nie płoszyć ryb. Nie są one głupsze od ludzi. Widząc pański znaczek, żadna z nich nie śmie otworzyć pyska!

KTO SIĘ RAZ SPARZY...

— Czy oskarżony był już poprzednio karany sądownie?

— Tak, panie sędzio, przed pięciu laty, za kąpiel w niedozwolonym miejscu.

— A potem?

— Potem już się więcej nie kąpałem.

— Tak tak, widzę, że chcesz jak najprędzej mnie się pozbyć.

— Tylko bez patosu! Nasze wieczory stały się nieco monotonne, nieprawdaż? Jestem młoda i chcę się bawić.

To chyba jest już aż nadto wyraźne, przezwycię żyła już poprzednią niepewność; w czasie pierwszej rozmowy telefonicznej nie chciała go jeszcze zranić i była oględna, ale teraz słowa jej są już bezlitosnym oskarżeniem i wyzwaniem. Sentymentalne pożegnania zastąpione zostały teraz oschłym, krótkim i zimnym stwierdzeniem p...nych faktów.

— A kiedy się znowu zobaczymy, Manon?

— Mam nadzieję, że za kilka dni.

Tak, to mówi ta sama kobieta, która jeszcze niedawno temu powtarzała mu raz po raz, że nie mogłaby żyć ani dzień dłużej bez widzenia się z nim.

Głowa Erwina opada ciężko na ręce.

Poczta — powiada stenotypistka — która wchodzi do pokoju z teką.

Młody urzędnik prostuje się, starając się zachować pozór spokoju.

— Pan jest strasznie blady — pozwala sobie zauważyć stenotypistka — czy coś się panu stało?

Erwin spogląda na nią po raz pierwszy uważnie. Jest bardzo ładna.

— Nie warto o tym mówić — powiada ze słabym uśmiechem. Kupiłem na dzisiaj bilety do teatru i właśnie dopiero co mi odmówiono.

— Bilety można napewno oddać — mówi na to piękna panna, ale odgaduje natychmiast, co tu zaszło.

— Och — myśli sobie Erwin — może lepiej powiedzieć jej wszystko Wywnętrzyć się. Nie można przecież dusić w sobie tego żalu.

— Pewna kobieta — powiada — wierzyłem jej ślepo... i oto nagle.. bez żadnego powodu.

— Tak, niektóre kobiety — odpowiada stenotypistka.

— Idzie tylko o to, że... nie chciałbym dzisiaj być sam — mówi przybity Erwin.

Nagle ożywia się i pyta:

— Czy chciałaby pani może pójść ze mną do teatru?

— O bardzo chętnie — odpowiada radośnie.

Jej młody szef bardzo się jej podoba już oddawna, ale teraz boi się, że może zanadto się zdradzić. Dlatego też pośpiesznie wyjaśnia:

— Tak rzadko chodzę do teatru.

— Bardzo się cieszę, że pani pójdzie — dziękuje Erwin. Nie mamy już zresztą dużo czasu. — Przejrzę tylko szybko pocztę a potem musimy iść.

— A ja tymczasem się ubiorę — mówi stenotypistka.

On podpisuje listy i ubiera potem płaszcz. Ona jednak daje na siebie czekać. Erwin szuka jej w pustych już o tej porze pokojach biurowych i wreszcie z ostatniego pokoju słyszy je głos: Piękna panna rozmawia z kimś telefonicznie:

— Nie mogę dzisiaj przyjść, Karolu — powiada — zaszła nagle nieoczekiwana przeszkoda. — wybacz mi, ale bardzo się spieszę. — Jutro? Jeszcze nie wiem...

Detektyw

Conan Doyle, już jako sławny autor i twórca postaci Sherlocka Holmesa, udał się koleją z Londynu do Manchesteru. W przedziale, na przeciwległej ławce siedział pasażer niskiego wzrostu w okularach. Po chwili zwrócił się do Conan Doyle'a witając go serdecznie i wyrażając swą radość że znajduje się w towarzystwie znakomitego pisarza.

Zdumiony Doyle zwraca się do obcego sobie zupełnie pasażera z zapytaniem, skąd i jak go poznał.

— O to bardzo łatwe, posiadam ten sam talent co wyczarowany przez pana Holmes. Z nic nie znaczących szczegółów wyciągam wnioski.

— Ho, ofiaruję panu w prezencie komplet moich dzieł, jeśli mi pan odkryje tajemnicę swoich spostrzeżeń.

— Proszę bardzo, oto mój system. Widzę, że klapy marynarki, którą pan ma na sobie są sfałdowane i wygięte w rogu, co oznacza, iż w ostatniej chwili, na dworcu, oblegali pana reporterzy. Włosy ma pan w nieładzie, bo przegarniał je pan dłonią, aby zebrać myśli. Kapelusz jest pogięty, trzymał więc go pan w ręku, wsiadając do wagonu. Lewy kamasz jest zabłocony, co dowodzi, że znajdował się pan w tłoku. Wypalił pan cygaro, bo na spodniach zostało jeszcze trochę popiołu Zapomniał pan kupić gazetę, bo inaczej czytałby pan teraz. A wreszcie po obu stronach walizki nalepione są wizytówki z napisem: „Conan Doyle".

Wrota uczelni otwarte na oścież!

Dokąd wysłać dziecko na naukę

TEL AWIW, w grudniu.

Treść listów, otrzymanych przeważnie od stroskanych matek, jest prawie zawsze ta sama: chciałabym bardzo dać memu dziecku jaknajlepsze wychowanie i ogólne i żydowskie i fachowe, by mogło w przyszłości samo sobą pokierować, a że stosunki wychowawcze u nas są... et caetera et caetera, przeto prosimy bardzo o informacje co do stosownych (wychowawczych i fachowych) uczelni w Palestynie — zwłaszcza tych, które rozporządzają szkolnymi certyfikatami.

Listów o podobnej treści z Małopolski zebrała się u mnie ostatnio znaczna liczba, a bije z nich nuta żalu, zwątpienia, niekiedy i rozpaczy.

By uczynić zadość prośbom — zwłaszcza w zrozumieniu sytuacji — w której młodzież średnia się znajduje, informowałem się szczegółowo w powyższej sprawie, a znając stosunki również z długoletniego doświadczenia w Palestynie, przynoszę oto garść informacji z pierwszego źródła.

Na pierwszym planie: dwie instytucje wychowawczo - fachowe typu szkół średnich (z prawem udzielania certyfikatów imigracyjnych), których absolwenci mają otwartą drogę do dalszych wyższych studiów.

Pierwsza instytucja, to szkoła realna w Hajfie, zaś druga: średnia szkoła rolnicza w Pardes Chana.

Już na wstępie trzeba podkreślić, że szkoły te umożliwiają przez swe pierwszorzędne internaty przyjazd do kraju i takim uczniom, którzy nie mają tu wcale ani krewnych, ani nawet bliższych znajomych. Są one i szkołą i domem pod opieką wytrawnych pedagogów i opiekunów, stojących w ciągłym kontakcie z rodzicami uczniów i uczenic.

Szkoła realna (typu gimnazjum) ma zakreślony program, wedle którego uczeń otrzymuje wychowanie ogólne i żydowskie, a skala naukowa pokrywa się ze skalą nauki w gimnazjach Palestyny i krajów pozapalestyńskich, z tym, że brana jest pod uwagę w dobitnej formie i rzeczywistość palestyńska w przeświadczeniu, że uczniowie (lub pewna ich część) — zechcą kontynuować studia na wyższych uczelniach w Palestynie (Uniwersytet - Technicum itp.), lub też osiedlić się w kraju. Od klasy piątej dzieli się nauka na dwa odmienne typy: realny — literacki i kupiecko - biurowy. Absolwenci szkoły mają bramy otwarte na oścież do Technicum w Hajfie i uniwersytetów w Anglii, Ameryce, Włoszech, Francji, Belgii, Szwajcarii i in.

Instytucja ta posiada też dział przygotowawczy dla dzieci w wieku od 6 do 10 roku.

Z końcem ubiegłego roku szkolnego było w Szkole realnej 1026 uczniów (rozmieszczonych w 33 klasach) — a wśród nich około 70 uczniów z różnych krajów. Komplet nauczycielski liczy 65 osób.

Obecnie dochodzimy do omówienia najważniejszej kwestii, tyczącej się uczniów zagranicznych, a jest nią kwestia internatu (dla uczniów i uczenic), mieszczącego się w komfortowym trzypiętrowym domu, który został specjalnie na ten cel wybudowany tuż obok szkoły. Internat składa się z dużej jadalni, oddzielnych pokoi — sypialni, pracy, muzyki, kąpieli itp.

Internat jest otwarty przez cały rok szkolny, a w lecie podczas ferii są też obozowiska zdrowotne na Karmelu i na plaży morskiej w Hajfie. Na czele instytucji stoi wytrawny pedagog i grupa kierowników sprawami internatu. Lekarz szkoły czuwa nad stanem zdrowotnym uczniów i stanem higienicznym internatu, zaś szkoła jako całość podlega dyrektorowi naczelnemu, znanemu pedagogowi, drowi Arturowi Biranowi, który założył tę instytucję w roku 1914, a od tego czasu stoi na jej czele.

Kierownictwo szkoły opiekuje się specjalnie uczniami z zagranicy. Dla certyfikantów czyni się też starania w kierunku uzyskania zezwolenia dewizowego (mowa o krajach, dewizowo-zamkniętych), na wolne przesłanie opłaty za naukę i internat.

By rozszerzyć ramy internatu, zakupiono 70-cio dunamowy obszar ziemi na górzystym, przepięknym szlaku „Achuzat Herbert Samuel" na Karmelu, z którego wzrok sięga ku pełnemu morzu z portem, ku Emek Zwulun, Ako, Góry Naftali i Hermonu. Lasek daje młodzieży internatu cień i ochłodę.

Oto są ogólne zarysy chlubnej instytucji wychowawczej. Szczegółów nie podaję. Najlepiej jest, jeśli zainteresowane strony porozumią się bezpośrednio.

Jak mnie informuje dyrekcja szkoły, można żądać bezpłatnego prospektu od samej instytucji: „Bet Sefer Reali Hajfa P. O. B. 920 Palestine lub od Dra S. J. Szwejga: Łódź, ul. Zawadzka 6 i od p. Sz. Bornesteina — Częstochowa, Aleja Wolności 19.

* * *

Obecnie przechodzę do zupełnie odmiennego typu szkoły, a mianowicie

średniej szkoły rolniczej w Pardes Chana

(Emek Chefer), której celem jest wychowanie inteligentnego rolnika. — Głównym celem nauki w tej szkole: pełne przysposobienie rolnicze, chemia i biologia z nauczaniem hebrajskiego i angielskiego języka dla uzyskania stopnia naukowego, który odpowiada 7 klasom szkoły średniej. Biorąc pod uwagę i pracę praktyczną na roli (w harmonijnym uzupełnieniu nauk teoretycznych) trwa ogólny okres uczęszczania do tej szkoły 5 lat (dla uczniów z ukończoną szkołą powszechną).

Szkoła ta, która została założona przez Ogólno-krajowy Związek Rolników żydowskich w Palestynie, leży w dolinie Szaronu (Emek Chefer) z 500 dunamowym obszarem urodzajnej ziemi, podzielonym na plantacje, winnice, ogrody, sady, itp. W szkole są laboratoria chemiczne i biologiczne, a osobne zabudowania mieszczą stajnie, kurniki, mlekozbiory itd.

Absolwenci tej szkoły średniej mają prawo do starania się o przyjęcie do wyższej instytucji rolniczej, którą założy wkrótce Uniwersytet hebrajski, lub do podobnej instytucji za granicą.

I tu mamy pierwszorzędny internat dla krajowych i zagranicznych uczniów. Wiek wstępujących do tej szkoły (do klasy pierwszej) 14 do 16 lat po ukończeniu szkoły powszechnej. Do wyższych klas przyjmnje się eksternistów ze stosowną skalą przygotowania lub świadectwami. O certyfikaty dla zagranicznych uczniów stara się i uzyskuje dyrekcja szkoły. Bezpłatne prospekty można żądać od szkoły wedle adresu: „Bet Hasefer Hatichoni Hachaklai „Pardes Hana Palestine (P. O. B. 10).

Tyle informacje moje, zaczerpnięte z pierwszego źródła dla orientacji co do możliwości wysłania młodzieży żydowskiej z krajów diaspory na naukę i na fachowe wykształcenie w Palestynie. **Szymon Samet.**

Ustalenie przyczyn katastrofy „Douglasa"

Sofia 10. 12. (R) Polska komisja technicz na, delegowana do Bułgarii w celu zbadania przyczyn wypadku samolotu „Douglas SP. ASJ." w górach Pirymu, po przeprowadzeniu dochodzeń łącznie z komisją bułgarską doszła do następujących wniosków:

Wypadek został spowodowany gwałtownym obmarznięciem samolotu, które nastąpiło w chwili wejścia samolotu w strefę burzy na wysokości około 3300 m. a w odległości około 20 klm. na północno - zachód od miejscowości Petric. Komisja stwierdziła, że według zapisków stacji meteorologicznej na szczycie Musała (w grupie gór Ryła, na wysokości 2924 m.) dnia 23. 11. br. około godz. 12-tej przechodziła przez szczyt Musała burza z kierunku zachodnio - północnego tj. przez góry Pirym, przecinając linię lotu polskiego samolotu.

Siła wiatru wynosiła około godz. 12-tej 70 km/godz. i wzrosła o godz. 13.30 do 90 km/godz. Równocześnie wiatr niósł śnieg, zmieszany z deszczem przy temperaturze otaczającego powietrza 5 st. poniżej zera.

Obmarzanie spowodowało w pierwszym rzędzie unieruchomienie korespondencyjnej radiostacji na samolocie. Ostatnia niezrozumiała radiodepesza, nadana z samolotu, o brdzo słabej sile nadania i przerywana, a w chwilę potem zupełne zamilknięcie radiostacji pokładowej wskazują na gwałtownie postępujące oblodzenie dolnej anteny samolotu, na której jedynie mogło odbywać się nadawanie ze względu na dużą odległość od Sofii. Przy badaniu szczątków samolotu na miejscu wypadku komisja stwierdziła ponadto, że dolna antena, która jest zwijana, pozostała rozwinięta niezawodnie wskutek oblodzenia.

Ponieważ warunki, powodujące oblodzenie, były bardzo intensywne, jak wynika z zapisków stacji meteorologicznej Musału, oblodzeniu uległ równocześnie cały samolot, wskutek czego nie mogąc utrzymać się na chwilowej wysokości (3300 m) został skierowany przez pilota w kierunku doliny rzeki Strumy, znajdującej się niedaleko od strony wschodniej.

Pilot nie otrzymawszy komunikatu z Musała, nie mógł znać ani siły, ani kierunku wiatru, wskutek czego, odbywając lot na ślepo (podstawa chmur około 600 m), wbrew swoim przewidywaniom, został zniesiony ponad pasmo gór Pirym.

Dalszy przebieg walki samolotu z burzą i oblodzenie nie jest możliwy do ustalenia. Komisja stwierdziła jednak, że silniki pracowały do ostatniej chwili i że stery samolotu działały na ogół prawidłowo.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było uderzenie samolotu lewym skrzydłem w zbocze szczytu Mozgowicki Rit, co spowodowało zupełne zniszczenie lewego skrzydła i wybudowanie lewego silnika. W chwilę potem samolot, po odbiciu się od szczytu uległ eksplozji zbiorników benzynowych, czego następstwem było rozerwanie całego samolotu na niewielkiej wysokości nad zboczem góry.

Śmierć wszystkich 6 osób, znajdujących się w samolocie, nastąpiła równocześnie z eksplozją.

Znowu 7 wyroków śmierci

Moskwa 10. 12. (R) Z Tyflisu donoszą, że najwyższy sąd Gruzji po 3-dniowej rozprawie skazał 7 członków „kontrrewolucyjnej szkodniczej organizacji szpiegowsko - powstańczej", która dążyła do oderwania Gruzji od Związku Sowietów i w tym celu prowadziła akcję szpiegowską, szkodniczą i terrorystyczną, na karę śmierci przez rozstrzelanie i 2 na 15 lat więzienia każdego.

Odwaga cywilna

Są jeszcze uczeni w Niemczech

Odwaga cywilna należy do zjawisk nadzwyczajnie rzadkich w naszych czasach, szczególnie w państwach totalnych.

Nic dziwnego. W państwach totalnych każdego, kto się wyłamuje z linii generalnej posłusznych i stuprocentowo „prawomyślnych" spotykają represje, godzące niekiedy w podstawy egzystencji.

Z tym większym zadowoleniem możemy zarejestrować

czyn niezwykłej w naszych czasach odwagi cywilnej,

na który zdobyli się fizycy niemieccy.

W tym roku Deutsche Physikalische Gesellschaft po raz pierwszy poczynając od 1933 roku miała przyznać medal imienia Plancka.

Spośród pięciu członków którzy wchodzili w skład komisji orzekającej o przyznaniu nagrody, trzech wielkich fizyków niemieckich: Erwin Schroedinger, Richard von Mises i Albert Einstein — ze względów politycznych musiało opuścić Niemcy po przewrocie hitlerowskim.

Mimo zmian personalnych, które zaszły w składzie komisji wskutek tego, komisja w tym roku, wbrew przewidywaniom, przyznała medal imienia Plancka nie profesorowi fizyki, który pozostał w Niemczech, lecz jednemu z 3-ch wielkich fizyków emigrantów,

prof. Erwinowi Schroedingerowi,

twórcy współczesnej mechaniki fal.

Przyznanie medalu imienia Plancka fizykowi emigrantowi wywołało, rzecz zrozumiała, oburzenie prasy hitlerowskiej, która zarzuca fizykom niemieckim, że akt uczczenia emigranta, wroga Niemiec hitlerowskich, jest

demonstracją polityczną przeciwko regimowi.

Mniejsza o to, czy fizycy niemieccy, przyznając nagrodę prof. Schroedingerowi, mieli na myśli właśnie demonstrację polityczną, czy też chodziło im w pierwszym rzędzie o odznaczenie najbardziej zasłużonego kolegi.

Nie da się zaprzeczyć, że w obecnych warunkach politycznych odznaczenie prof. Schroedingera, posiada, obiektywnie rzecz biorąc

cechy demonstracji politycznej

Jeżeli zaś odznaczenie wybitnego fizyka — przez kolegów nabiera charakteru demonstracji politycznej, to zawinili tu nie fizycy, nie mężowie nauki, lecz reżim polityczny, który najwybitniejsze umysły kraju, chluby nauki niemieckiej, zmusił do emigracji.

Gdy gwiazdy obawiają się konkurencji...

Siostry słynnych gwiazd

(n) W świecie filmowym oddawna jest rzeczą powszechnie znaną, że najbliżsi krewni wielkich gwiazd ekranu często niezbyt zadowoleni są ze sławy, jaka na ich rodzinę spływa. Niejedna siostra artystki, niejeden brat już uważał się za najnieszczęśliwszą istotę na świecie, a to wcale nie z zazdrości. Przyczyna jest tu całkiem inna. Zdarza się bowiem często, że najbliższe rodzeństwo wielkiej gwiazdy posiada talent nie mniejszy od niej, a jednak wybić się nie może. Tak się też działo ostatnio z artystką amerykańską Joan Fontaine, która uchodzi za największe odkrycie obecnego sezonu. Siostra jej Olivia de Haviland cieszy się w Ameryce wielkim wzięciem, a dlatego właśnie Joan, w dodatku bardzo do swej siostry podobna, nie mogła nigdzie znaleźć engagement. Dopiero drogą okrężną przez teatr, gdzie talent jej w całej pełni zabłysnął, dostała się do świata filmowego i od razu stała się partnerką Freda Astaira oraz występować ma w jednym filmie z Katarzyną Hepburne.

Takie same koleje przeszła siostra Jeanette Mac Donald, Blossom. W największej tajemnicy zaangażowana została przez jedną z wytwórni, aby tylko, broń Boże, nie dowiedziano się w szerokich sferach kinowych, że konkurentką Jeanette jest jej własna siostra.

6 królów i 4 prezydentów

W świecie filmowym bowiem bardziej niż gdziekolwiek indziej wszyscy obawiają się konkurencji. Każdy większy artysta, każda słynniejsza gwiazda posiada swego „mistrza reklamy", który co jakiś czas wyszukiwać musi sposoby i środki, aby jego pupil nie popadł w zapomnienie. Najlepiej do tego celu służą różne wydarzenia, prawdziwe czy zmyślone, z prywatnego życia artystów. Tak np. w ostatnim czasie we wszystkich prawie wielkich organach prasowych zaczęto sławić Grace Moore i podkreślać, że jest ona gwiazdą, która pobiła rekord pod względem występowania przed obliczem królów i prezydentów. Grace Moore mianowicie poznała osobiście sześciu królów i czterech prezydentów republiki. Śpiewała ona arie z „Manon" przed angielską rodziną królewską w czasie Garden Party. Po jej występie została przedstawiona królowi Jerzemu V. Przyjął ją też Edward VIII, a także obecny król Anglii Jerzy VI gościł ją u siebie. Poza tym poznała również króla Gustawa szwedzkiego, Christiana duńskiego oraz króla Norwegii, Haakona. Śpiewała w Białym Domu przed prezydentem Coolidgem, została oficjalnie przyjęta przez Hoovera i Roosevelta oraz przez prezydenta republiki francuskiej, Doumerguea.

Jak Gary Cooper zdobył łowieckie trofea?

Gary Cooper, który nie może chyba narzekać na brak popularności, także nie zasypia gruszek w popiele. W ostatnim czasie sławią go jako bohatera niezwykłej wprost eskapady myśliwskiej. Podczas zeszłorocznych świąt Bożego Narodzenia bawił on na polowaniu w Tanganyice. W Kennii zaopatrzono się w środki żywności po czym wyruszono w głąb dżungli. Wbrew zaleceniu towarzyszy wyprawy, Gary zabrał ze sobą też homary w konserwie, które są jego ulubioną potrawą.

Celem wyprawy miało być ubicie groźnego lwa, który od dłuższego czasu „grasował" w sąsiednich ludzkich siedzibach. Strzelcy stali na czatach, ale lwa nie było widać. Po chwili Gary oddalił się, aby niespostrzeżenie spożyć swoje homary, po czym wrócił do towarzyszy i po dłuższej pogawędce, nie widząc ani śladu „króla dżungli", wszyscy ułożyli się do snu. Około północy Gary obudził się wśród okropnych boleści, wił się tak przez jakąś godzinę, lecz towarzyszy swych obudzić nie chciał. A tu nagle — jakiś podejrzany szmer. Gary Cooper zerwał się na równe nogi i w dali ujrzał coraz wyraźniej zarysowujące się kontury lwa. W tej chwili zapomniał o fatalnych skutkach homarowej wieczerzy, porwał za broń i celnym strzałem położył lwa na miejscu.

Naturalnie, że cała prasa amerykańska w długich sążnistych artykułach rozpisywała się o nieznanym dotychczas talencie myśliwskim wielkiego artysty.

Marlena myśli o interesach

Każdy bowiem w Hollywood musi być pod jakimś względem „oryginalny". Naturalnie, że w tym kierunku Marlena Dietrich nie może być wyjątkiem. Ostatnio prasa doniosła, że w najbliższym czasie ma ona wrócić do Niemiec i pracować dla filmu hitlerowskiego, a można przyjąć, że uczyni to ze względów natury nie tylko ideologicznej. Marlena bowiem bynajmniej nie gardzi interesem, przeciwnie, chce obłowić się na wszystkim, nawet — na śmierci.

Tak opowiadają, że Marlena Dietrich znana jest w Hollywood z tego, iż jej auto pędzi po ulicach miasta z niebywałą wprost szybkością. Kiedy ją zapytano dlaczego pozwala szoferowi na takie karkołomne wyczyny, Marlena odpowiedziała:

— Jeśli umrę śmiercią naturalną, moja córka otrzyma od towarzystwa ubezpieczeń kwotę 500.000 dolarów, jeśli jednak padnę ofiarą wypadku córka moja otrzyma cały milion.

Poprostu — śmierć z ołówkiem w ręku.

Nieocenione skarby kultury żydowskiej niszczeją w Sowietach

Prasa palestyńska omawia ostatnio artykuł jaki ukazał się w moskiewskim organie żydowskim „Emes", w sprawie niesłychanego wprost stanu zaniedbania w jakim znajdują się drogocenne skarby kultury i literatury żydowskiej przechowywane w ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

W zbiorach tych znajdują się m. in. dokumenty pochodzące aż z XI i XII wieku, rzadkie dzieła religijno-filozoficzne z okresu średniowiecza, fragmenty kopii „More Newuchim" Majmonidesa z wieku XIV, cały szereg dotąd nie ogłoszonych utworów najwybitniejszych poetów średniowiecznych, Gabirola, Ibn Ezry i Jehudy Halewi.

W archiwach znajdują się listy i rękopisy hebrajskie i żydowskie z czasów haskali, a pochodzące od Gordona, Gotlobera, Mendele, Szolem Alejchema, oraz cała korespondencja znanego historyka i uczonego Harkabiego. Wszystko to jednak nie jest skatalogowane i złożone jest tak chaotycznie, że posługiwać się tym cennym materiałem jest wprost niemożliwością.

Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie zawiera poza tym poważne księgozbiory żydowskie i hebrajskie, różne dokumenty z okresu przedrewolucyjnego i z czasów sowieckich. Tam znajduje się komplet wszystkich wydawnictw z czasów haskali, a wśród nich cały szereg niezwykle rzadkich okazów. Przechowywane są tam pierwsze druki żydowskie, wydane przez żydowskie drukarnie na Ukrainie w 100 lat po śmierci Guttenberga.

Dział judaików obejmuje tysiące książek i broszur w języku niemieckim, francuskim, angielskim i innych, ważne materiały tyczące się życia Żydów w krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu, materiały folklorystyczne, lingwistyczne, gospodarcze, polityczne itd.

Jedyny w Europie komplet czasopism żydowskich jakie ukazywały się w Rosji w różnych językach: żydowskim, rosyjskim, hebrajskim, niemieckim, znajduje się w stanie niewiarygodnego wprost zaniedbania. Wszystko to stało się obecnie niedostępne, a zarząd Akademii z karygodną obojętnością przygląda się temu jak niszczeją coraz bardziej skarby kulturalnych wartości, gdzie fachowi badacze mogliby znaleźć dużo niezwykle cennego materiału.

Wielki pożar w mieście angielskim

Londyn 10. 12. (L) We środę wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w krytej hali targowej w Rochdale, powodując bardzo poważne szkody. Wielkie zapasy towarów, przygotowane na okres świąteczny, uległy zniszczeniu. Straż ogniowa z Rochdale i okolicznych miast i wsi po trzech godzinach opanowała ogień.



Dziś nadzwyczajne walne zebranie WOZB.

Dziś w piątek o godz. 19.30 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Na wstępie odczytany będzie list prezesa Polskiego Związku Bokserskiego mjr. Mirzyńskiego o przełożenie walnego zgromadzenia na dzień następny, tj. 11 bm., aby umożliwić prezesowi P.Z.B. obecność na zgromadzeniu. Prawdopodobnie delegaci ustosunkują się pozytywnie do tej prośby i walne zebranie odroczone będzie do soboty.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POZNANIA.

Okręgowe mistrzostwa w hokeju na lodzie w Poznaniu rozegrane zostaną w styczniu r. p. Wezmą w nich udział trzy drużyny, mianowicie: AZS, Warta i WKS. Stella spadła do klasy „b" i na jej miejsce nie weszła żadna inna drużyna.

NIESPODZIEWANIE SZYBKI POWRÓT PIĘŚCIARZY.

W czwartek o godz. 14-ej powróciła zupełnie niespodziewanie do Poznania reprezentacja pięściarska Polski z Danii i Oslo. Pięściarzy polskich nikt nie witał na dworcu, nawet z władz związku bokserskiego nikogo nie było, gdyż powrotu ich nie spodziewano się jeszcze.

Pięściarze warszawscy odjechali dalej do stolicy.

NORWEGIA BIJE DANIĘ 3:2.

W Oslo zakończony został mecz tenisowy w hali o puchar króla Szwecji Gustawa V pomiędzy Norwegią i Danią. Zwyciężyła Norwegia w stosunku 3:2. Ostatniego dnia Jensen (N) pokonał Koernera (D) 6:1, 6:3, 7:5, a Haanes (N) wygrał z Bekkeveldem (D) 6:1, 6:4, 6:1.

NAJLEPSI TENISIŚCI WĘGIER.

Węgierski Związek Tenisowy ustalił listę klasyfikacyjną najlepszych swoich tenisistów. Wśród panów na pierwszym miejscu znajduje się Szigeti przed Dellosem i Gaborim. Czwarte miejsce zajmuje Ferenczy przed Bano i Belą. Listę pań otwiera Paksy przed Baumgarten i Zsitvay.

SZEŚĆ DRUŻYN WALCZY O PUCHAR SPENGLERA.

Dnia 27 grudnia rozpoczyna się w Davos wielki międzynarodowy turniej hokejowy o puchar Spenglera. Dotychczas do tej imprezy zgłosiły się Berliner Schlittschuh Club, LTC Praha, drużyna Oxfordu, drużyna Cambridge i HC Davos. Zaproszona zostanie jeszcze jedna szósta drużyna, przypuszczalnie z Francji lub Węgier. Pucharu broni HC Davos.

Ciężki mecz z „Granatem" czeka bokserów Makkabi krak.

W nadchodzącą niedzielę ósemka bokserska Makkabi krakowskiej wyjeżdża do Kielc, gdzie spotko się z najsilniejszym zespołem tego miasta „Granatem". Ósemka „Granatu" należy do bardzo silnych zespołów pokonała Wisłę krakowską a z Polonią warszawską zremisowała 8:8.

Krakowianie nie wyjadą na mecz ten w najlepszym składzie, gdyż dwaj zawodnicy są jeszcze kontuzjowani po meczu z LWS-em w Lublinie. W ósemce Makkabi brak będzie Amkrauta w wadze koguciej i Finka w wadze średniej.

Skład Makkabi będzie ustalony definitywnie na dzisiejszym treningu. Przypuszczalnie będzie on wyglądał następująco: musza — Teichthal, kogucia — Goldfluss, piórkowa I — Pfeffer, piórkowa II — Kornfeld, lekka — Eichner, półśrednia I — Pancer, półśrednia II — Gross, średnia — Berhang.

Wyjazd nastąpi w niedzielę rano. Mecz odbywa się w Kielcach o godzinie 5 pop.

Jak Jugosławia chce wygrać mecz z Polską

Jugosłowiański Związek chce wypożyczyć graczy z francuskich klubów

Jugosłowiański Związek Piłkarski zwrócił się do swoich najlepszych piłkarzy, grających w zawodowych klubach francuskich z prośbą, aby się zwolnili na kilka dni i zagrali w składzie reprezentacji Jugosławii na meczu rewanżowym o mistrzostwo świata z Polską. Jugosłowiańskiemu Związkowi chodzi głównie o Zivkowicza z paryskiego Racing Clubu Sipesa z Sorte i Petrasa z Cannes. Sprawa komplikuje sę o tyle, że kluby francuskie w tym samym czasie grają jedną z ostatnich kolejek o mistrzostwo i oczywiście nie łatwo się zgodzą na wypożyczenie swoich najlepszych graczy, chyba że Jugosłowianie będą wówczas w słabej formie. Ale w tym wypadku Jugosławia również z nich zrezygnuje.

Reprezentacja faszystów wygrała z Gedanią 12:4

Mecz bokserski pomiędzy reprezentacją faszystów włoskich a drużyną bokserską „Gedania" zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej 12:4. Należy zaznaczyć, że Gedania jest obecnie bardzo słaba.

Wyniki w poszczególnych wagach: waga musza — Terzigni wygrał na punkty z Cynamonem, kogucia — Argenti zremisował ze Srodkim, piórkowa — Lampranti uległ Biandze, piórkowa 2-ga Battari zwyciężył Ligockiego, lekka — Peire pokonał Biesa na punkty, półśrednia — Renato pobił Plichtę na punkty, średnia — Ligott wygrał z Gołębiewskim na punkty, ciężka — Sonego zremisował z Sadowskim.

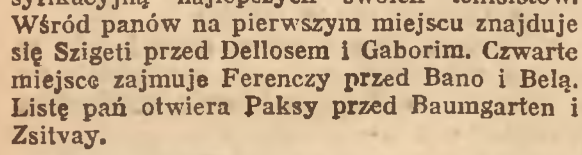
Nie warto dla nich urządzać kursów

Na 26 uczestników tylko 4 uzyskało wynik pomyślny

Zdarzają się często wypadki, że kursy organizowane przez ośrodki WF, obsyłają organizacje ludźmi zupełnie nieprzygotowanymi. Wypadki takie zaobserwowano w Krakowie i Katowicach, a ostatnio na instruktorskim kursie bokserskim zorganizowanym prez Miejski Ośr. WF w Katowicach. Na kursie tym prowadzonym przez trenera bokserskiego Stamma na 26 uczestników ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym zaledwie 4, co dowodzi zupełnego braku przygotowania ze strony uczestników, oraz braku zrozumienia celu kursów instruktorskich przez organizacje obsyłające.

Eyston myśli o pobiciu swego fantastycznego rekordu

Słynny angielski kierowca kpt. Eyston, który niedawno ustalił fantastyczny rekord światowy w automobiliźmie, wraca obecnie do Anglii. Na wiosnę ma on zamiar powrócić do Ameryki i zaatakować swój własny rekord. Eyston ma nadzieję, że doprowadzi do 550 klm na godzinę. Równocześnie Eyston został zaproszony do Hollywood — gdzie ma nakręcić film.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży wieczorem przedstawienia nie będzie.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tajny plan R. 8." i „Głos serca" (Robert Taylor i Janette Gaynor).

APOLLO: „Statek Niewolników" (Wallace Beery, Warner Baxter, Józef Schildkraut).

ATLANTIC: „Znachor" (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony".

BAGATELA: „Mój pan mąż" (William Powell i Carola Lombard) i rewia „Jak w operetce".

PROMIEŃ: „Król i chórzystka" (Fernand Gravec i Joan Blondell).

STELLA: „Władca podwodnego świata".

SZTUKA: „Zabronione szczęście" (Merle Oberon).

UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina".

WANDA: „Królowa Wiktoria" (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny: Dr Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.